

POSTANOWIENIE

Dnia 24 sierpnia 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras

w sprawie **M. D. i innych**

oskarżonych o przestępstwo z art. 229 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i in.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 24 sierpnia 2016 r.,
wniosku Sądu Okręgowego w R. o przekazanie sprawy sygn. II K (...) do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu,
na podstawie art. 37 k.p.k. *a contrario*

p o s t a n o w i ł:
wniosku nie uwzględnić

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 23 czerwca 2016 r. Sąd Okręgowy w R., wystąpił do Sądu Najwyższego o rozważenie możliwości przekazania w trybie art. 37 k.p.k. sprawy oskarżonych M. D., P. K. oraz Z. R., innemu sądowi równorzędnemu.

W uzasadnieniu postanowienia sąd ten wskazał, że czyny zarzucane oskarżonym w tej sprawie dotyczą głównie przestępstw przekupstwa oraz płatnej protekcji, odnoszących się m.in. do osoby Prokuratora Apelacyjnego w (...), prokuratora w stanie spoczynku, z-cy Prokuratora Apelacyjnego w (...), a pośrednio też do innych osób pełniących funkcje publiczne, zatrudnionych w organach ścigania czy związanych z szeroko rozumianym wymiarem sprawiedliwości. Zaangażowanie w przestępny proceder osób publicznych oraz funkcjonariuszy publicznych pełniących funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości, a powołujących się na swoje wpływy m.in. w sądach (Sąd Rejonowy w R.), jednostkach podległych (Prokuratura Rejonowa L.), czy wreszcie organach

administracji skarbowej, wzbudziło zainteresowanie mediów i opinii publicznej jeszcze przed wpłynięciem aktu oskarżenia do sądu. Podniesiono przede wszystkim, że część ze stawianych w akcie oskarżenia zarzutów związana jest pośrednio z osobami piastującymi urząd prokuratorów Prokuratury Rejonowej w L., sędziego Sądu Rejonowego w R., sędziów Sądu Apelacyjnego w (...) (a zatem sądu nadrzędnego nad sądem właściwym do rozpoznania sprawy), oraz nieżyjącego już, byłego sędziego Sądu Okręgowego w R. Zdaniem sądu właściwego, fakt powiązania z niniejszą sprawą osób publicznych, czy związanych ze środowiskiem prawniczym, piastujących swoje stanowiska czy pełniących funkcje w okręgu [...], przemawia za koniecznością przekazania sprawy innemu sądowi równorzędnemu celem wyeliminowania jakichkolwiek zastrzeżeń, co do obiektywnego rozpoznania sprawy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek nie zasługuje na uwzględnienie. Niezasadnie wywodzi sąd właściwy co do istnienia w tej sprawie realnych okoliczności, które podważałyby możliwość bezstronnego rozpoznania sprawy w tym sądzie. Stanowiący podstawę wystąpienia przepis art. 37 k.p.k. zakłada w swej istocie nadzwyczajność przypadku warunkującego odstępstwo od zasady rozpoznania sprawy przez miejscowo właściwy sąd, nakazując przy tym upatrywanie podstaw takiego rozstrzygnięcia w klauzuli „dobra wymiaru sprawiedliwości”. Niedookreśloność wskazanej w ustawie klauzuli w orzecznictwie Sądu Najwyższego sprowadza się do sytuacji niosących za sobą realne zagrożenie dla rzetelności procesu. Najczęściej podstawą do przekazania sprawy w trybie art. 37 k.p.k. jest wykazanie w oparciu o konkretne okoliczności sprawy, że rozpoznanie sprawy przez sąd właściwy miejscowo mogłoby stwarzać po stronie opinii publicznej uzasadnione wątpliwości, co bezstronnego i obiektywnego rozpoznania konkretnej sprawy. Nie chodzi zatem o jakiekolwiek wątpliwości, ale takie wątpliwości, które mogą się pojawić u postronnego, obiektywnego, obserwatora takiego procesu.

Bezspornym jest, iż w tej sprawie wniosek sądu właściwego do rozpoznania sprawy odnosi się do tej okoliczności. W ocenie tego sądu tak podmiotowe jak i przedmiotowe uwarunkowanie tego postępowania oraz presja medialna powodować mogą, w przypadku rozpoznania sprawy przez Sąd Okręgowy w R.,

niekorzystny odbiór społeczny zapadłego rozstrzygnięcia, zważywszy na fakt, że brać mieli udział w przestępstwach także prokuratorzy. Prezentowanego poglądu nie można podzielić. Rozpatrywane w tej sprawie okoliczności relewantne dla rozstrzygnięcia, nie wskazują na istnienie potencjalnego zagrożenia dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Zaprezentowana we wniosku argumentacja stanowi jedynie nieuprawnione domniemanie naruszenia ww. wartości.

Należy przede wszystkim podnieść, że **stronami tego postępowania nie są osoby pełniące funkcje czy piastujące urzędy w tzw. „[...] wymiarze sprawiedliwości”** (określenie użyte przez autora wniosku skierowanego do sądu właściwego). Nawet jeśli pojęcie to rozumieć niewłaściwie, a więc tak jak czynią to niejednokrotnie media, czy opinia publiczna, nie dostrzegając, że wymiar sprawiedliwości tworzony jest przez sądy i sędziów, a nie prokuratorów, to **żaden z oskarżonych nie jest prokuratorem, czy osobą, która z racji wykonywanego zawodu lub posiadanych umiejętności i kwalifikacji (biegły, tłumacz) ma kontakt z sędziami orzekającymi w tym sądzie**. Niezależnie bowiem od czysto zawodowych relacji pomiędzy sędziami i prokuratorami oraz adwokatami i radcami prawnymi, u osób postronnych, nieorientowanych co do charakteru i sposobu wykonywania obowiązków zawodowych, mogłoby niejednokrotnie powstać przekonanie o niemożności bezstronnego rozpoznania sprawy wtedy, gdy np. osobą oskarżoną jest prokurator. Tłem tego przekonania są zazwyczaj nieusprawiedliwione sugestie co do tego, że zawodowe relacje łączą się z powstaniem – co do zasady – tak ścisłych relacji prywatnych czy koleżeńskich, że sędzia nie orzeknie w sposób bezstronny.

Występujący z inicjatywą przekazania sprawy sąd wskazuje natomiast na to, że świadkami w tej sprawie mogą być prokuratorzy, którzy wykonywali swoje obowiązki na obszarze sądu właściwego do rozpoznania przedmiotowej sprawy. W tej okoliczności upatruje także podstawy do przekazania sprawy w trybie art. 37 k.p.k. Trzeba wyraźnie wskazać, że możliwość występowania tych osób w charakterze świadków, a w konsekwencji ewentualna konieczność poddania weryfikacji wiarygodności ich zeznań, podlegająca wszak kontroli odwoławczej, nie może mieć wpływu na ocenę samodzielności podejmowanych w toku procesu decyzji, czy też postawę orzekającego składu sędziowskiego. Sam fakt

zatrudnienia w organach wymiaru sprawiedliwości osób występujących w tym postępowaniu w charakterze świadków, choćby służbowo znanych sądowi orzekającemu, nie daje żadnych podstaw do wysnucia usprawiedliwionego wniosku o istnieniu zagrożenia co do bezstronnego orzekania, albowiem wiarygodność ich potencjalnych depozycji ustala się w oparciu o normatywne podstawy, a te nie wiążą się ze statusem zawodowym czy społecznym (art. 7 k.p.k.). Także wskazywana we wniosku presja zainteresowanych sprawą mediów i miejscowej społeczności nie jest argumentem przesądzającym o konieczności przełamania, konstytucyjnie gwarantowanej, zasady właściwości sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej).

Wskazać w tym miejscu trzeba, co wielokrotnie podkreślał Sąd Najwyższy, że przesadne wykorzystywanie możliwości, jakie niesie za sobą regulacja art. 37 k.p.k. wywoływać może efekty niepożądane, a wręcz przeciwnie do tych oczekiwanych (np. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 27 listopada 2013 r., IV KO 87/13; z dnia 4 lipca 2013 r., V KO 46/13). Przy konstruowaniu tej tezy wskazywano bowiem na nieprzychylność odbioru społecznego i zdecydowanie negatywny społecznie wydźwięk nadmiernej przezorności sądu nierzadko podważającego swoje kompetencje do rzetelnego i bezstronnego rozpoznania sprawy. Reasumując, wskazane okoliczności nie dają najmniejszych podstaw do uznania, że dobro wymiaru sprawiedliwości uzasadnia przekazanie sprawy do innego, równorzędnego sądu.

Z tych powodów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.